Kraków dnia 4 Lutego 1886 roku.

DJABEŁ



ROK 18. Nr. 3.

Numer pojedyńczy 20 ct.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Redakcya i Administracya ulica Kazimierz Nr. 72. — Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Prenumeratę, listy i artykuły należy nadsyłać pod adresem: **Redakcja lub administracya „Djabła“ na Kazimierzu Nr. 72.**

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube et Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M.**

Przedpłata kwartalna: w Krakowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 ct., w Niemczech **2 marki.**

Do Księcia Bismarka.

Książe Bismarku! i Djabeł się myli...
Jam sobie zawsze myślał do tej chwili,
Żeś samodzielny **geniusz przekory**,
Co chce świat popchnąć w wstrętne Bogu tory..

Tymczasem widzę, żeś tylko narzedzie
Bożego gniewu — jakich pełno wszędzie,
Większych lub mniejszych — według grzechów miary,
Które ma dotkąć palec Bożej kary!

Książe Bismarku! Z ostatnich twych krzyków,
Nieco pokrewnych z krzykiem uliczników,
Taki rad jestem... że niósłbym pochodnię,
By cię z innymi uczcić za to godnie!

Wziąłbym pochodnię i wieniec z wawrzynu
Wdział krwawy kontusz... i szedł do Varzinu...
I tam zaśpiewał: „Jeszcze nie zginęła“.
Bo w owem **„jeszcze“** kęs twojego dzieła! —

Pazur djabelski szarpał do krwi **nieraz...**
Winnych: **nicości** — w którejśmy są teraz;
Winnych: **niezgody, lokajstwa, ohydy,**
I wszystkich przyczyn **narodowej biédy...**

A z **głosem** jego — głosy różnych ludzi,
Budziły śpiących tem, co ze snu budzi,
Lecz nie zbudziły... aż potrzeba było:
Byś ty zatargał z całą jadu siłą!

O jakaż rozkosz mą duszę zachwyca:
Łżysz niegodziwie polskiego szlachcica,
Szydzisz z mieszczanów, nawet z Polek cnoty
Pośród oklasków bezecnej hołoty...

Więc **teraz** przecie naród się ocuci,
Bóg dłoń karzącą od ślepych odwróci,
Przejrzą zniewagą, którą rzucasz w oczy
I poważnionych złość twoja zjednoczy.

Dzięki ci książe! Przez twój hyd okrutny
Wstąpi do ciała Matki duch pokutny:
Wzbudziłeś godność... dziś w polskim narodzie
Tylko złoczyńcy żyć mogą w niezgodzie.

Bożego gniewu ty jesteś narzędzie
Co na przepaści pchnęło nas krawędzie,
Na tych krawędziach stajemy do walki
Pewni, ze hańba nie przeważy szalki. —

Djabeł.

Humorystyka w Radzie miejskiej.

Nie tylko Ameryka ma swojego Edissona — ma go i nasza Rada m. i co rok jakiś nowy wynalazek staje tam na porządku dziennym. Nasz Edisson domorosły, autor sławnego przed laty artykułu w „Czasie“ **o tajemnicach wody,** od pewnego czasu w każdym niemal roku zbogaca Radę miasta nowym wynalazkiem. Jednego roku dostaliśmy **mokre koce** do ratowania artystek zbyt łatwo zapalających się na scenie. Drugiego roku była mowa o tem, ażeby **wszelkie choroby** tak zakaźne jak i **niezakaźne** zmusić do święcenia niedziel — a to celem dania wypoczynku doktorom — obecnie zaś nasz Edisson wystąpił z projektem aby zamiast wywożenia śniegu, które miasto kosztowało około 7.000 reńskich, topić śnieg po ulicach **piecykami.** Pytanie tylko, kiedy szanowna Rada chce urządzić to topienie śniegu. Bo jeżeli podczas ciepła i wilgoci to piecyki są zbyteczne — a najtaniej byłoby zaczekać aż słońce śnieg usunie z ulic, jeżeli zaś podczas mrozu to naszemu Edissonowi zapewne z fizyki znanem będzie, że śnieg topiony częściowo, za nim spłynie do kanałów zmieni się w lód — a w tej formie byłby chyba dla Towarzystwa łyżwiarzy bardzo pożądanym — bo festyny można by było urządzać w samem mieście. Więc trzebaby chyba w całem mieście od razu po wszystkich ulicach rozgrzać powietrze do temperatury takiej — aby stopione śniegi nie miały czasu zamarznąć — czyli wydać przynajmniej 70.000 na opał.

Pytanie: jak nazwać teraz taki projekt który całkiem serio postawiony był w Radzie m. i odesłany do sekcji?

BARTOSZEK.

Jezu miły! iść w sołdaty —
Niewola, niewola;
Gdzieś za góry, gdzieś za światy,
Gorzka — gorzka dola!

Nie zobaczę swej chatyny,
Maćkowej topoli,
Przed stodółką jarzębiny,
Zmarnieję w niewoli.

Nie usłyszę boćka z wiosną,
Przepiórki we żniwa,
Ni kolendy wieść radosną:
Że Jezus przybywa.

Nie uklęknę przed ołtarze
Do różańca wianka,
Z bracką świecą. Carze, carze,
Straszą twoja branka.

* * *

Wykup! wykup! ej chudzina
Gadaj po próżnicy,
Chałupisko wedle młyna,
Poletek pszenicy.

Ziemniaczyska dwa stajania,
Stare szmaty w skrzyni,
Resztę strzechy wiatr rozgania,
Nędza gospodyni.

Dasz na wykup Bartku głupi
Chyba łzy matuli,
Kuma śmierci cię wykupi,
Mogiła utuli.

Matuś biedna wyrobnica,
Nikogo — nikogo!
Jedna gwiazdka co przyświeca
Nad strzechą ubogą.

Krewniak, sąsiad nas ominie,
Jak w konopiach kije,
Piasek w żarnach, na kominie
Zimno — wicher wyje.

Jęczy, jęczy coś nocami,
Juści nie puchacze,
Ino tatuś z duszyczkami
Nad tą nędzą płacze.

I ta brzózka co zamiata
Na ogrodzie rosę,
Płacze, płacze, całe lata
Targa bujną kosę.

I wciąż szumi i wciąż gada,
Oj biada chudzinie —
Ni krewniaka, ni sąsiada
W tej czarnej godzinie.

* * *

Wróć — z wieżyczki woła dzwonek,
Wróć — klekoce bociek siwy,
Wróć — zanucił w mgle skowronek,
Krająć pługiem polskie niwy.

Oj nie wrócisz mój Bartosie! —
Puszczyk jęknął gdzieś u rzeki,
Stara matka łka: zły losie!
Nie wróci on na wiek wieki.

Co dnia wróci nam słoneczko,
Wróci pszczoła do pasieki,
Jaskółeczka na gniazdeczko,
On nie wróci na wiek wieki.

Wlec cię będą polski kmieciu
Od Kaukazu do Tatara,
Nie na swoim zemrzesz śmieciu —
Obca mowa, obca wiara!

Dusza tylko tu przypłynie,
Na wieczyste w Polsce leże,
Ku matuli, ku chatynie,
Po spoczynek i pacierze.

Zora.

Z PRASY.

O sprawie ruskiej sądzi **„Czas“, że nie na czasie** — **„Słowo“** nie ma dla niej **słów,** — a **„Przegląd“** radby jej nie przeglądać.

Musi jednak przyjść dla tej sprawy **czas** inny — i padnie **słowo** innne i inaczej będzie się ją **przeglądało** — niż to dziś czynią: **„Czas“**, **„Słowo“** i **„Przegląd“**.

List Twardowskiego.

Byłem w Varzinie gdy żelazny książę otrzymał rangę i order. Brał się za boki od śmiechu i mówił, że go jeszcze nikt nigdy równie wesołym nie widział. Kazał przynieść świeżego piwa — a że to już było po kilkunastu halbach — bo mówię ci tak trąbi, że niech go dunder świśnie — obudziła się w nim dawna burszowska natura — oczy się zaświeciły jak w nocy u wilka — powstał i stanąwszy przedemną z podpartemi bokami zawołał: No! pan szlachcic polski! Ja was kocham, ja was lubię bo i wy tak samo jak i ja lubicie hulankę — a nawet jeszcze i bardziej bo wy: Hulaj dusza bez kontusza! ha! ha! ha! Zaśpiewam ci piosenkę piękną i zaczął improwizować ochrypłym głosem — to, co ci tu wiernie na język polski przełożywszy przesyłam kochany Djable:

Mówiłem: „Prędzej na głowie
Porosną mi włosy,
Niżli dla uciechy Rzymu
Pójdę do Canossy“.
Zawszem wielki był, lecz teraz
Wyrosłem ogromnie.
Jam nie poszedł do Canossy —
Ona przyszła do mnie.
Macht vor Recht! Więc i Canossa
Szanuje już silnych.
Za to teraz jest nas razem
Aż dwóch nieomylnych.
Nie wiedziałem, że jest w świecie
„Wojsko Chrystusowe“
I Polaków wydusiłem
Mniej niźli połowę.
Teraz gdy wiem, że w tej armji
Jam już Feldmarszałkiem,
Tak się wezmę do Polaków,
Że ich zniosę całkiem.
Za tak bohaterskie czyny
Znów rangę dostanę,
Będą mnie kanonizować
I świętym zostanę.

W MOSKIEWSKIM SALONIE.

— Panie praporszczyku, czy pan gr[illegible] na *pianinie?*

— Niet, sudarinia, ale za to moj bra[illegible] **pijanica** komandiruje połkiem na Kau[illegible] kazie...

— Dla czego pan pułkownik nie ch[illegible] wydać swojej córki za Nikifora Fafu[illegible] towicza? Przecież to bardzo porządny zamożny oficer...

— Ależ panie, on zupełnie nie p[illegible] śmienny...

— Jakto? przecież jest oficerem?

— No tak, ale ja czytałem jego **miłosną** korrespondencję do mojej corki wyobraź pan sobie — że ten człowiek **świnia** pisze przez **f,** a **swołocz** także przez **f.** No, cożby to było za pożycie?

Dama. Pan porucznik z Petersburga i cóż tam słychać?

Oficer. Tak jak i tu w Moskwie sudarynia: dziegieć i „wodku“.

Dama. I pan chcesz się żenić?... Ależ na Boga, przecież pan masz taką „pohaną rożę“, pan taki brzydki...

— Ja **barysznia**, byłem daleko ładniejszy, tylko mnie w kołysce, jak mówiła mamasza, zamieniono z córką kniazia Miedwiedina...

— Powąchaj majorze, jak ta róża pachnie...

— Nie durak ja! pani chcesz mnie kułakiem w mordu chłopnut'!...

W SPRAWIE RUSKIEJ.

W sprawie ruskiej pięknie mówił
Pełesz i Małecki,
Byłbym przysiągł, że uleciał
Niezgód duch zdradziecki.

Dzieduszycki zdawna szczery
Druh braci Rusinów,
W obu mowach, chciał wychować
Wspólnej Matki synów!

Coraz jaśniej się podstawy
Zgody planowały,
A za „**ultrakwizmem**“ w szkołach
Wzdychał nasz **Sejm** cały.

„**Djabeł**“ milczał, bo mu rumor
Wydał się za wielki,
Jakoż wyszły z szczytnych planów
„**Cztery paralelki**“.

Biedny, zacny mój Narodzie,
Choć przeczuwasz burzę,
Czekasz, co na zażegnanie
Jej — powiedzą w górze?

Bo zwycięża ciągle dawnych
Twych nałogów siła,
I raz jeszcze: „**polska Góra**“
Tylko „**Mysz**“ zrodziła!

PO SEJMIE.

Kilkunastu posłów po powrocie ze sejmu zachorowało niebespiecznie. Dyjagnoza lekarska wykazała, że nadmierne obładowanie się wnioskiem Romańczuka i mowami w tym przedmiocie sprowadziło tę chorobę połączoną z gorączką utrakwistyczną.

Budżet szkolny.

Krzyczą w sejmie, obciąć budżet!
Nasz kraj nie bogaty,
Łoży dzisiaj nazbyt wiele
Na cele oświaty.

Prawdę mówią, w tym kierunku
Kraj zbyt przeciążony,
Bo na szkoły wydał... **sześć kroć!!**
Gdy **Czech** .. trzy... miljony!!

Nelin.

Mowa niejakiego hrabiego

wypowiedziana w **dawnym** resursie na uczczenie znakomitego podróżnika p. Rogozińskiego.

Panowie! Według tego, co mi p. Rogoziński opowiadał, to dla kraju naszego, mówię tu tylko o Galicji i zastrzegam się, żeby mnie kto nie posądził, że ośmielam się sięgać w pojęciach moich o kraju za granicę Galicji — otóż to dla Galicji to nieobliczona korzyść z odkryć naszego podróżnika, bo gdyby nie on, nie wiedzielibyśmy, że król Amafifu nie nosi butów — Jeżeli król nie nosi butów, to cóż mówić o jego mieszkańcach — i to nam tłómaczy dla czego fabrykanci obówia w Galicji upadają — dlaczego nie ma popytu na ich towar. Byłoby to smutne panowie, gdyby z drugiej strony na pociechę naszą nie doniósł nam p. Rogoziński, że król Amapifu jest wielkim amatorem anyżówki — a że Galicja ma pod dostatkiem tego kordyału, że wymienię tu tylko fabrykę wódek i rosolisów hr. Alfreda Potockiego — więc pomyślcie panowie, jakie to nieobliczone korzyści spłyną z tego odkrycia p. Rogozińskiego na nasz kraj, gdy Galicja za anyżówkę będzie mogła zdobywać sobie w Afryce nie tylko zasługi cywilizacyjne, ale i kość słoniową, kauczuk, złoto i kobiety, jak z florentyńskiego bronzu odlane: (Hr. Dużopolski!! bravo! bravi!) Dlatego wznoszę toast na uczczenie naszego Kolumba i założenie towarzystwa do explоatowania tych skarbów, które on odkrył.

Do p. Rogozińskiego.

Nie przezto zwą cię **wielkim podróżnikiem,**
Żeś afrykańskich brzegów zbadał formy
Lecz, że tak umiesz zręcznie lawirować,
Między przylądkiem „Czasu“ i „Reformy“.

„Djabeł“ ci życząc pomyślnego jutra:
Cofnij się (radzi) z wód Scylli, Charybdy,
Bo chociaż jesteś pływak nec plus ultra...
Tą drogą gdzie chcesz, nie wypłyniesz nigdy.

PODSŁUCHANE w RESURSIE DAWNEJ.

— Więc widzisz, wyspa Mondolech leży vis à vis brzegów Kameruńskich.

— A Melsztyn?

— O Melsztynie nie słyszałem. Czy to także w Afryce?

— Nie, to w Galicji. Radzę ci hrabio ucz się pierwej geografii własnego kraju, zanim zaczniesz myśleć o geografii Afryki.

Z GUTAPERKI.

Piszą, że już bez usterki
Robią biusty z gutaperki.
Jeszcze różne „etceterki“
Będą także z gutaperki.
Lecz któż zechce bajaderki
Od stóp do głów z gutaperki?

Dyablik.

Czech w obronie Czechów
DO BRACI POLAKÓW.

Welecteni Panowie! wy się rozgniewali
Że niektórzy z nas mają zą braci Moskali.
To prawda! Trzeba wyznać: Jest pośród nas bydło
Któremu carskie stopy lizać nie obrzydło.
My nigdy do powstania wam nie pomagali,;
Bo my musimy zawsze szanować Moskali;
Bo tak nam polityka wyższa nakazuje;
Bo Niemiec nas nie cierpi — a Moskal całuje.
Wy chcecie ażebyśmy u was szanowali
Krew którą męczennicy wasi przelewali
Za Ojczyznę od wieków. — Ależ to szaleństwo:
Ten wasz upor, te walki, to wasze męczeństwo.
Wy się na polityce nic a nic nie znacie.
I praktycznego zmysłu nic a nic nie macie!
Nie jeden z naszych w Moskwie na kongresie siedział,
Przy panu Aksakowie, chociaż dobrze wiedział,
Że on Tatar, że było to z obrazą Polski,
Że to był nie słowiański kongres lecz mongolski.
Również do Petersburga nie jeden z nas jedzie,
Aby tylko zapobiedz naszej czeskiej biedzie;
I siedzi w **Towarzystwie** tem **dobroczynności,**
Co Słowian chce ze skóry obedrzeć do kości.
Lecz właśnie polityki naszej cel i chwała:
Gdy innych drą, by nasza skóra była cała.
Dla tego się do Moskwy garną Młodo-Czechy,
Bo wiedzą, że im car da **dieńgi**, a nie Lechy.
Gniewacie się, że hymny moskiewskie śpiewamy.
Welecteni Panowie! my i was kochamy.
I gdyby się carowi noga powinęła,
Na zdar wam! hukniem: Jeszcze nie zginęła!

Stenografował Ahaswerus.

PROJEKT „DJABŁA“.

Aby szanowne Prezydjum świetnego Magistratu krakowskiego nie potrzebowało tracić czasu i suszyć mózg ze szkodą zdrowia piastowanej godności i reputacji na dochodzeniach śledczych postępowania swoich urzędników, tych pod pewnym względem „białych murzynów“ krakowskiego Amatifu, „Djabeł“ proponuje, czy nie byłoby daleko lepiej urządzić w Magistracie **tajne bioro policyjne**, uorganizować ajentów do podsłuchiwania i podpatrywania urzędników i wyznaczyć nagrody za donosy! Nie byłoby nawet wiele trudu z utworzeniem takiego biura, gdyż mają tam pewnego adlatusa pewnego Piotrowiny, który wielkie kwalifikacje na naczelnika takiej kancelarji posiada. Jak już brnąć w błocie, to po uszy!

POLENSCHEU.

Biedna czaszka Bismarkowa!
Krzyżacka choroba nowa
Mózg mu spacza, sens zabija:
Wściekła Polonofobia.
W parlamencie w słup miał oczy,
W pruskim sejmie pianę toczy,
Jak na dłoni stąd wynika,
Że konwulsyj dostał z bzika.
Bald wird aus sein Mäklerei;
Bismark wurde Polenscheu.

999.

Za czasów Nerona.



....Głodny lew zjawił się w cyrku i w dzikich skokach znalazł się przed skazańcem. Popatrzył w łagodną twarz ofiary, zwróconą ku niebiosom i cofać się zaczął. Oprawca sięgnął batem i krzykiem usiłował rozdrażnić zwierza —, ale lew spuścił łeb ku ziemi i zwrócił się do klatki. **Nikt** ze zgromadzonych prócz **nikczemnego i nienawistnego Cezara**, nie okazał chęci do ponowienia krwawego widowiska.

(Z historji pierwszych męczenników chrześćjańskich).

Za czasów Bismarka.



Krzyżasty **Major „wojsk Chrystusa“**
Spicrutą wskazał swą ofiarę.

Na znak ten **pierwszy** pies dał susa:
Ku gotowemu paść za wiarę,

I za świętości swe rodzinne!
W ślad za psem poszły **pieski inne**.

Dwieście czterdzieści siedem krzyków
Poparło wściekłą tyraniją...

O wstydź się, wstydź Germanijo,
Żeś matką takich jest nędzników!

Rebus z dziejów pruskiej cywilizacji.



Czy się cieszyć? czy się smucić?

Polski nie ma — nie istnieje
Na mapie jej ani znaku;
Jednak wszędzie mówią, piszą
O tym groźnym wciąż Polaku.

I cesarze, którzy mają
Mnóstwo armat, wojska, koni,
Wciąż się boją tych Polaków,
Co bez kraju i bez broni.

Taki Bismark, taki Wiluś,
Z filozofów razem zgrają,
Smażą mózgi, by wymyśleć,
Jak nas wszystkich tępić mają.

Boją się nas, jakby stracha,
Co im przyszedł sen zakłócić.
Żeśmy groźną tak potęgą —
Czy się cieszyć? czy się smucić?

De mortuis nil nisi recte.

— Cóż ty mówisz na smierć Czajkowskiego?

— Naród wydał na niego już dawno wyrok — a on go spełnił tylko i dokonał exekucji na sobie samym. Wielka to **nauka** dla **odstępców** od narodowego sztandaru!

PIOSNKA BISMARKA.

No i cóż ty na to hę? —
Ja z papieża sobie drwię
A on, o czem ani marzę,
Order mi przysyła w darze.
Przy orderze grzeczny list —
Das ist doch ein braver Christ.

Mówiono mi, że to błąd,
Żem wypędził Halkę ztąd,
A dziś ten sam Ledóchowski
Pisze swe na liście głoski:
O! schau! stoi: „Halka Graf,
Das ist doch ein guter pfaf. —

Kiedym z Rzymem zaczął bój,
Mówiono mi: bój się, bój,
Bo jak Henryk pójdziesz bosy,
Żebrać łaski do Canossy,
Dziś Canossa przyszła tu —
No, was sagst denn du dazu? —

Groziły Polaki — ha!
„Da ci papież za nas, da!“
Dał mi wirklich krzyż — o! ten,
Że ja will sie ausrotten.
Więc się wścieka polski tłum,
Ach die Polen sind so dumm! —

Podsłuchane w Magistracie.

— Panowie! okropność, zbrodnia niesłychana!

— Pani zabiła pana?

— Gorzej. Któryś z urzędników Magistratu zaniósł do „Nowej Reformy“ wiadomość o tem co się u nas dzieje!

— A czy tam u was takie robią świństwa z przeproszeniem, że się aż z niemi ukrywać potrzebujecie?

Czyściec.

Tak był niegdyś polskie plemię Pan Bóg umiłował,
Że przez czyściec je z upadku dzwignąć usiłował,
Zesłał tedy na część jedną dziegieć, pijanice,
Dzicz mongolską, Sybir, lochy, knuty, szubienice,
Na część drugą z brutalizmu znanych „Ausrotterów“
„Rycerzy Chrystusa Pana“, „uczciwych maklerów„
Trzecią część oddał rządowi co dzisiaj nie gniecie
Rzekł tylko: jak pościelecie tak i spać będziecie!
Po stu leciech mąk czyśćcowych spostrzegł się [Jehowa,
Że tam tylko jędrnie, zdrowo, duch się polski chowa,
Gdzie Polakom czyśćca męki tęgo doskwierczyły,
I ni „stać,“ ni. spać ni kroczyć wstecz nie pozwoliły.
Więc nad trzecią częścią biadał i sam sobie bluźnił,
Że w niej o lat sto przez miękkość odrodzenie spóźnił

999.

Pytanie i odpowiedź.

— Jaka jest róznica między ministerstwem skarbu — a magistratem krakowskim?

— Że **minister** skarbu wyrzuca za drzwi z państwowej ka y: **minusy** a **magistrat** krakowski **maga** ze swemi **minusami koziołki** — ku zabawce narodu — a potem chowa je napowrót do kasy.

Czy to nie wstyd?

Czy to nie wstyd, nie hańba duża,
Że na **„przytułek sierót“** Podgórza
Człek obcy daje przedstawienie?
A swoi w kiesce duszą renie?

Chowajcież z wstydu twarze w chustki,
Że w cyrku były takie pustki —
Bo pustki te wam dały gratis:
Testimonium pauperitatis.

Rozmowa z jąkałą.

Pan A. A! Kochany pan Jan, cóż tam żona?
Pan B. Ma . . a . . . a . .
Pan A. A pańska kamienica?
Pan B. Ma . . a . . a . . . lu . . je się.

SIELANKA.

Przy blasku księżyca ukryci w powoje
Siedzieli w ustronnej altanie,
On tulił do serca jej rączek oboje,
„O luba! o moje kochanie!“

płakał i słuchał a ona go słucha,
Nad czołem zawisła jej chmura;
I jakby wzruszona mu szepce do ucha.
Półgłosem mu szepce: **„Matura“**!

Bodajto moskiewska władza

Urzędnik 1. Powiedz mi **gołub** dlaczego Nowy rok russki jest o naście dni później niż polski:

Urzędnik 2. Ot, bo widzisz bra mój, ten polski rok jest **protiwzako** a nasz to idzie do zatwierdzenia w tierburg i tam leży jego prośba po konu trynaście dni w kancelarju. tože tak! Nie lzia jemu wcześniej za tirowat' sia w kalendaru.

Prawo i siła.

Mówią, że **siła dziś przed prawem,**
Kiedy jest mowa o Bismarku;
Kłamstwo to jest wierutne, bo dziś
Prawo przed siłą... zgina karku. —

Po pogrzebie jenerała w Rossji.

Pułkownik staje przed frontem mo li i pyta:

— Nu, rabiata! Modlili się wy za nerała Padlecowa?

— Tak toczno! był prykaz!

— A wodku pili?

— Tak toczno! był prykaz!

— A żałujecie jenerała Padlecowa

— Nikak nict.“ Nie było prykaza

Od redakcji.

Anonimowi z pod Wojnicza: Jesz przed 5 tygodniami otrzymaliśmy list równ bezimienny, bardzo treścią do pańskiego dobny. Różnica w tem tylko, że autor t tego, nikogo z procesujących się nie oszczęd a pan pomiatasz honorem jednych, podnos drugich na piedestał „pokrzywdzonych siero

My jednakowo nie korzystamy nigdy z niesień bezimiennych aby niczyja krzyw na sumieniu naszem nie legła w razie kłamst

Niech sobie „Strażnica“ pisze jak uwa my w ślad za nikim nie pójdziem na śle nic naprzód nie wyrokujemy — choć wc dzi tu w roli czarnego charakteru, nowo op mieniony **9** pałkami Stańczyk czystej wody, i tego bliski krewniak reprezentanta najwst tniejszych w naszem przekonaniu zasad.

Odchylamy od ust ten kielich „uciec iście (jak pan powiada) djabelskiej“ bo j kolwiek źli lub głupcy zowią nas paszk lantami — nic nie poruszamy bez prze nania zwłaszcza tam, gdzie honor rodzi w grę wchodzi.

Smutno nam, że nasze obywatelstwo t nisko upada, iż nie wacha się brat szlach rzucić do braterskiego gardła, chwycić i w łać publicznie: hej! bierzcie go, stawcie p pręgierzem potępienia publicznego, bo n mogę wydusić z niego tego — co jak się zdaje, dać powinien.

Broszura o której pan wspomina, tak właśnie wrażenie sprawiła na umyśle naszy

właśnie dla tego, że znać w niej miwską rękę pieniacza.

...dprawa warszawskiej „Prawdzie“: ...e rzeczy! Nie dość, że Moskwa gniecie ...raz wściekłej, że Prusak chce wygnać ...go kraju, jeszcze pod sercem wspólnej ...ny, własna kość i krew wytwarza dla ...ajstaszniejszego wroga.

...zwstydna „Chwila“ propaguje zgodę ...tnim Narodu katem — „Prawda wy... wszystko co święte, wzniosłe i szla... — i wyszukuje sobie inną prawdę. ...stko co było przed nimi to dla nich kłamstwa, fałsze, głupstwa — a głupcami ci którzy w nie wierzą. — Oni nie znają Polski tylko ludzkość — znają kraj tylko nie Ojczyznę — kobieta jest dla nich tylko samicą — religją i etyką tylko kodeks karny, wszystkiemu przeczą — niczego nie twierdzą — umieją burzyć nie umieją budować! Straszny to żywioł tej wiecznej negacji — przeklęty apostoł kosmopolityzmu, który na gruzach miłości wiary, nadziei, pragnie świątyni **Wiedzy.** Wierzy on tylko w swoją mądrość nie pomny, że są rzeczy, które nie badać rozumem, ale odczuć trzeba — że jak na świecie są nie tylko zwierzęta ale i ludzie — tak nie tylko mózgi ale i serca mają ci ludzie — że tak pierwsze jak i drugie krztałcić trzeba, by ocenić co piękne, dobre i szlachetne. Jeżeli takie przekonania są „**głupie**“ — „głupim“ jest Djabeł i ma to sobie za zaszczyt.

Słówko się od nas należy i „Chwili“ — ale to sobie zostawiamy na później — gdy miejsca stanie na odprawę takich nędzot jak elukubracje tego pisma moskiewskiego przeciwko nam produkowane.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

...Groby królewskie zwiedzać mo...a codziennie.

...Skarbiec kościelny codziennie ...g. 10 przed południem, w święta ...sumie.

...Smocza jama codziennie (za ...łoszeniem się do miejscowej ...ładzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

...Wielki ołtarz (rzeźba Wita ...wosza), codziennie popołudniu ...opłatą.

...Wieża (wspaniały widok na ...iasto i okolice) codziennie bez...atnie.

Muzea i zbiory naukowe.

...Biblioteka Jagiellońska (przy ...l. św. Anny) od 9 do 1 dla czy...jących codziennie, dla zwie...zających we Czwartek, a w inne ...nie za upoważnieniem dyrektora

...Gabinet archeologiczny (w gma...u Biblioteki Jagiell. na dole), ...dziennie, wyjąwszy święta i fe...e, bezpłatnie.

...Muzeum techniczno-przemysło...e, (ulica Franciszkańska), co...ziennie od 10—1 i od 3—5. ...stęp 20 centów.

...Biblioteka i zbiory Akademii ...miejętności. Posąg Kopernika ...marmuru kararyjskiego, natu...lnej wielkości, dłuta W. Ga...omskiego (w gmachu Akademii ...lica Sławkowska) codziennie od ...1 do 1 bezpłatnie.

...Wystawa nieustająca Towarz. ...rzyj. Sztuk Pięknych (w Rynku ...łównym w Sukiennicach) co...ziennie od 11 do 4 prócz Po...iedziałku. Wstęp 30 ct., w Nie...zielę 15 cent.

Instytucye finansowe.

...TOWARZYSTWO WZAJEM...YCH UBEZPIECZEŃ w Kra...owie. Biura tego Towarzystwa ...ieszczą się w własnym gmachu ...rzy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, ...mianowicie AJENCJA ZABEZ...IECZEŃ OD OGNIA i GRADU ...głównem wejściu na dole po ...wej stronie, BIURA UBEZPIE...ZEŃ NA ŻYCIE na dole druga ...rama.

...TOWARZYSTWO WZAJEM...EGO KREDYTU w Krakowie. ...iura mieszczą się w gmachu To...arzystwa wzajemnych ubezpie...eń przy ulicy Kleparz Dz. VII ...r. 124 u głównego wejścia na ...le po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie, oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE RĘKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, przy ulicy Krzyża (dawniej Rocha).

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny. Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 9.

Domy komisowe.

I. NAWROCKI, Hotel Drezdeński. Dom bankowo-komisowy i Bióro spedycyjne.

Dentyści.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Floryjańska Nr. 12 I. piętro Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

K. GOEBEL, ulica Franciszkańska Nr. 10. Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godziny 9 do 1 i od 3 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, Rynek l. 26 Dr. wszech nauk lekarskich, ordynuje od g. 9 do 2 i od 3 do 5. Ekstrakcye przy użyciu środków znieczulających.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

Księgarnie.

K. BARTOSZEWICZ, księgarnia nakładowa, tanie wydawnictwa polskich klassyków, skład oryginalnych obrazów olejnych i akwarell polskich malarzy, przy ulicy Sławkowskiej, w Hotelu Saskim.

Zakłady fotograficzne.

A. SZUBERT, przy ul. Krupniczej Nr. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryskiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury), jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawniey i Żegiestowa są do nabycia.

Apteki.

J. TRAUCZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Floryańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, parfumerje francuzkie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Fabryki piernikćw.

K. MOLĘCKI w Krakowie, przy ulicy Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 złr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 ct. Całusków 30 za 25 cent. Cennik pierników rozsyła darmo.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu. Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Magazyny i handle.

LUDWIK WEBER, Rynek gł. Fabryka pościeli i materaców. Skład dywanów i wózków dziecinnych. Przyjmuje zamówienia na wyprawy od najtańszych do najwykwintniejszych. Wybór wielki. Ceny przystępne

WILHELM FENZ, Rynek Nr. 48, wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

PORĘBSKI & ZIMLER dawniej Józef Riedel w Krakowie, polecają skład towarów drobiazgowych dla domowego użytku, przyborów do krawieczyzny robót ręcznych oraz materyałów różnego rodzaju do robót szydełkowych, drutowych, do haftu i t. d. Wybór aparatow i materyj kościelnych Skład herbaty. Bawełny: saskie lidskie i harlandzkie Nici do maszynowego szycia z angielskich fabryk. Towary galantryjne skórzane i na drzewie rzeźbione

ANTONI ROTHE w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej l. 13, poleca Szan. Publiczności swój własny wyrób świec woskowych gładkich i z ozdobami, oraz skład świec stearynowych i stoczków po cenach najniższych. Dostać można codziennie świeżych pierników w różnych gatunkach.

ANDRZEJ SCHULZ, Rynek gł. Nr. 32. Handel towarów norymbergskich i korzennych. Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklannych w różnych gatunkach, oraz fabryczny skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.

F. LENERT, ul. Sławkowska Nr. 261. Cement portlandzki, gips i farby.

JULIUSZ GROSSE, Rynek gł. w Pałacu Spiskim. Handel hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalce, słonina itp.

JAN JANIGA, linia A-B. Rynek gł. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba. Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancka, doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specialitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

Dalszy ciąg Przewodnika.

ANTONI SUSKI, róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej, dom własny. Wszelkie towary korzenne, wina węgierskie, austrjackie, reńskie i francuskie Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czekolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.

S. REICHMAN, ulica Floryjańska Nr. 21. Skład bielizny męzkiej, damskiej i dziecinnej, tak własnego wyrobu jak i z fabryk zagranicznych. Obstalunki najstaranniej wykonywa się tak z własnego jak i dostarczonego materjału. Przyjmuje zamówienia na wyprawy ślubne i wszelkie hafty. Wielki wybór pończoch.

D. BUCHNER, Stradom Nr. 23. Bogato zaopatrzony skład towarów bławatnych. materyj jedwabnych, czarnych i kolorowych, aksamitów lyońskich, dywanów angielskich, płócien rumburgskich Sprzedaż częściowa i hurtowna.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli. lamp, akwaryl, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

J. KORAL, w Rynku gł. pod L. 13, magazyn bławatnych i wełnianych towarów, oraz płócien, bielizny stołowej, szyrtyngów, dywanów, aksamitów lyońskich, pończoch saskich i innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najsłynniejszych fabryk zagranicznych i krajowych. Długoletnia reputacya tegoż handlu powszechnie znana w Galicyi i Królestwie jest najpewniejszą gwarancyą. Przesyłki próbek i towarów wykonuje się z wszelką punktualnością.

Magazyny ubiorów mężkich.

ADAM LIPCZYŃSKI. Magazyn ubiorów mężkich w Krakowie. Rynek główny l. 45, I piętro. Utrzymuje ciągle zapas gotowych ubiorów na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe podług najświeższych żurnali w najkrótszym czasie uskutecznia.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy mężkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

LEON PASSYGA, przy ulicy Sławkowskiej l. 23, naprzeciw kościoła Marków, poleca się łaskawej Publiczności, w wykonywaniu wszelkich zamówień na ubrania tak ze swoich, jakoteż i przyniesionych materyałów. Ceny przystępne.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Wyroby siodlarskie i rymarskie.

A. SZKLARSKI, ulica Floryańska. Główny skład siodeł. wyrobów galanteryjno-siodlarskich, oraz przyborów podróżnych i myśliwskich.

Składy fortepianów.

F. MASŁOWSKI, ulica św. Jana l. 309.

Zakłady kuśnierskie.

A. KRÓLIKOWSKI, Plac Dominikański L. 3. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres jego fachu wchodzące, ręcząc za sumienne i szybkie wykonanie, oraz wszelkie przerobienia i reperacye z dodaniem skórek lub wierzchu. Przyjmuje się także futra do przechowania przez lato, należytość uiszcza się przy odbiorze futra z konserwy. Ceny jak najniższe.

A. JACHIMSKI, poleca swój magazyn futer i czapek futrzanych oraz wszelkich wyrobów kuśnierskich istniejący od r. 1825 w Krakowie, przy ul. Grodzkiej pod L. 16 Przyjmuje futra do przechowania przez lato i wszelkie reparacye. Obstalunki wykonywują się punktualnie po cenach umiarkowanych.

FRANCISZEK CHĘCIŃSKI, ulica Frodzka Nr. 18. I. piętro Skład własnych wyrobów kuśnierskich futer mężkich, kołnierzy, rękawków, czapek i t. d. Przyjmuje futra do przechowania przez lato. Wszelkie obstalunki oraz reperacyje wykończa się najstaranniej i najpunktualniej po cenie umiarkowanej.

Magazyn rękawiczniczy.

F. LUBAŃSKI, plac Dominikański l. 3. poleca wielki wybór rękawiczek własnego wyrobu glansowanych, duńskich, jelonkowych, nicianych i jedwabnych sznurówek, portmonetek, torb podróżnych, kufrów, szelek, ubrań jelonkowych, rękawic i masek do fechtunku, biretów, pasków rupturowych i innych bandaży itp. Każdy przedmiot z tego magazynu pochodzący, celuje trwałością, elegancyą i przystępnemi cenami.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres tualety damskiej wchodzące.

Odlewarnia żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Zakłady tapicerskie.

KAROL PIENIĄŻEK, ul. Florjańska Nr. 28, dom Ks. Lubomirskiej. Przyjmuje wszelkie obstalunki i reparacye w zakres tapicerstwa wchodzące Wielki wybór gotowych mebli, materje i wszelkie potrzeby dekoracyjne z pierwszorzędnych fabryk Rysunki mebli i próby materyj przesyła na żądanie wraz z cennikiem.

STEFAN IGLICKI, tapicer i dekorator, przy ulicy św. Jana Nr. 12, podejmuje się urządzenia apartamentów, wszelkich dekoracyj, tapetowania pokoi, oraz wszelkich robót do zakresu tego zawodu należących ręcząc, za trwałe i eleganckie wykonanie.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej Nowo zbudowany z wygodnem i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

Wyroby masarskie.

WIKTOR ARMÓŁOWICZ, plac Myryacki pod „Murzynami" poleca Sz. Publ. wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane po cenach najumiarkowańszych.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92 Skład wędlin i delikatesów swojskich.

S. KIEŁCZYKOWSKI, ulica Florjańska, dom własny, dawniej Wgo Armółowicza. Zakład masarski bogato rozwinięty. Wędliny, szynki z młodych wieprzaczków. Kiełbasy polskie siekane i krajane, ozory, salami, kiełbaski parowe wyrabiane na sposób czeski. Poleca swój towar amatorom specjałów wieprzowych, niezrównanej dobroci.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości. Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likiery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI. Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelnią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względom Szanownej Publiczności.

Kawiarnia i Restauracya.

L. BOGUSIEWICZA, Ry[illegible] główny. linja A—B dom Ki[illegible] majerów.

Nowo urządzony ten zak[illegible] z paryzką wykwintnością na s[illegible] sób pierwszorzędnych firm zag[illegible] nicznych, zajmuje całe pierw[illegible] piętro. Kuchnia polska i fran[illegible] ska. Wina wszelakie począw[illegible] od prawdziwych szampańsk[illegible] aż do stołowych austryacki[illegible] Bogato zaapatrzona własna [illegible] wnica. Kawa w najwyborni[illegible] szym gatunku bądź mokka b[illegible] inna według życzenia. Herb[illegible] karawanowa wprost z Kaza[illegible] sprowadzana Doborowe cia[illegible] Czytelnia bogato zaopatrzona [illegible] pisma bądź krajowe, bądź zag[illegible] niczne. Podejmuje zamówie[illegible] na zbiorowe śniadania, obia[illegible] kolacye itp. tak w swoich sa[illegible] nach, jako też zobowiązuje [illegible] takowe w prywatnych urząd[illegible] domach nawet z usługą. Ce[illegible] odpowiednie.

Restauracye.

NOWAKOWSKI i MUSZY[illegible] SKI w hotelu Saskim przy ul[illegible] Sławkowskiej. Kuchnia francu[illegible] dobór win wszelkich gatunk[illegible]

T. TURLIŃSKI, w hotelu p[illegible] Różą (dawniej ruski) ulica F[illegible] ryjańska. Kuchnia czysto pols[illegible] Wina prawdziwe. Przyjmu[illegible] wszelkie zamówienia na obiad[illegible] kolacje, bale, wesela itp. Z zob[illegible] wiązań wywiązuje się rzeteln[illegible] Ceny najprzystępniejsze.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (fir[illegible] protokolowana) przeniesiony z [illegible] św. Józefa na ulicę Smoleńsk [illegible] własnego domu pod Nr. 105, w[illegible] konuje wszelkie roboty fabryczn[illegible] kościelne, meblowe, oraz inkru[illegible] tacye na sposób francuski i a[illegible] gielski, poleca się nadal łask[illegible] wym względom Sz. Publiczności.

ALEKSANDER ŁOPATK[illegible] WICZ, przy ulicy Zwierzynie[illegible] kiej l. 23. Wykonuje wszelk[illegible] roboty w zakres tegoż fach[illegible] wchodzące, jako to: wszelkie a[illegible] lie dla pp. fotografów, okna ż[illegible] lazne, balkony, krety itp. Rep[illegible] racye uskutecznia szybko i [illegible] cenach przystępnych.

Skład drzewa.

SALOMON LIEBLING, Po[illegible] brzezie Nr. 110. Dostać moż[illegible] najlepszego drzewa tak bud[illegible] wlanego jakoteż i opałoweg[illegible] W składzie tym znajduje się na[illegible] większy wybór wszelkiego m[illegible] terjału z drzewa sosnowego, świe[illegible] kowego, dębowego, bukowego[illegible] olchowego — oraz gotowe bel[illegible] z suchej jedliny i sośniny, [illegible] których trwałość ręczy właścicie[illegible]

Centralne biuro wynajmu mieszka[illegible]

W. GRABOWSKIEGO w Krakowie, w Pałacu Nro [illegible] przy ulicy Wiślnej Przyjmuj[illegible] do wynajęcia mieszkania i wy[illegible] najmuje takowe.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski.*

Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 3 „DJABŁA“ 1886 r.

Uwagi śledziennika.

Nie ubliżam panu Rogozińskiemu —
waj Boże — człowiek to panie od-
ny i zdeterminowany kawaler na różne
rezy, skoro dla poznania się z kró-
Amatifu i innemi murzyńskiemi ple-
ny, taką długą drogę zrobił — i te
dy i herbatki od narodu całkiem słu-
e mu się należą, boć gdyby nie on,
acyki murzyńskie ani by wiedzieli,
est gdzie jaka Polska, jacy Polacy.
mnie tylko dziwi, że kiedy dr. Reh-
n zwiedzał po kolei najprzód kraj
inny, bo i Ruś i Litwę — i Tatry,
m brzegi Adryjatyckiego morza, na-
ie Czarnego — a potem zwiedził
ę mniejszą a następnie pojechał do
ki i zabawił tam lat parę a wrócił
dowany skarbami, bo zielnikami z ty-
mi roślin — i podróż swoją opisał
owo i gruntownie — nikomu wtedy
rakowie nie wpadło do głowy uczcić
jeżeli już nie obiadem, to choćby śnia-
iem uroczystem, choć to był krako-
in, więc Kraków miał dla niego wię-
obowiązki wdzięczności. Nikt nie wy-
iedział żadnej mówki na cześć jego
tylko, że nie pomyślano o zawiąza-
pod jego auspicyjami jakiego towa-
twa geograficznego, ale nawet nie
agrodzono go za jego trudy posadą
esora, która mu się serdecznie nale-
i dopiero po paru latach dochrapał
ve Lwowie katedry geografji. Długo
tam rozmyslając przyszedłem do prze-
nia, że to chyba dlatego, iż dr. Reh-
n nie puszczał pod nos finfy Bismar-
, jak p. Rogoziński. Nazywam to
, bo że tam parę murzyńskich wió-
za jego, jak utrzymuje, powodem,
jęło protektorat angielski zamiast nie-
kiego, to z tego my żadnej nie mamy
echy.

V tem przekonaniu utwierdziła mnie
na zagadkowa a wysoko położona oso-
K. z „Czasu“, która to przed paru la-
ecydowała jak sobie przypominacie to
nie — z Bismarkiem o przyszłych lo-
Polski. Otóż ta osobistość spotka-
się ze mną przed paru tygodniami
ada mi na ucho: „Dostałem właśnie
d Bismarka w którym pisze: „Nie
ę tej porażki, którą mnie uraczył p.
zińskii wet za wet, wszystkich Polaków
dzę tam gdzie pieprz rośnie.“ Roz-
em się w oczy tej osobie wysoko
onej — a tymczasem widzę, że to
da — i pojmuję dla czego nasza
otyczna śmietanka, tak się gorąco za-
p. Rogozińskim. Nie ubliżam jak po-
ziałem naszemu dzielnemu podróżni-
owszem chwalę go, że się tak zna-
v kropce i mówię: co zuch, to zuch!...
woją drogą chcę, aby była zachowa-
niara i sprawiedliwość w oddaniu
mu tego, co się komu należy, aby
nie nazywano narodem blagierów
tów!

DO KRZYŻAKÓW

chcących z przyjaciołmi z nad Newy wyniszczyć Słowian.

Chcecie sławiańskie całe zniszczyć plemię,
Zniszczyć Polaków i wydrzeć im ziemię.
Wołacie ciągle z Berlina: **Ausrotten**!
I wyciągacie wasze **Bärenpfoten**.

Niegdyś Germanie chociaż jeszcze dzicy,
Kruszyli jarzma. Dziś wy niewolnicy,
Pragniecie wolność w narodach **ausrotten**
Obrawszy wodzem: **Capitan den Rothen**!

Pod wodzą tego trójwłosego męża,
Wam rycerskiego nie trzeba oręża;
Ein Metzgermesser genügt zum **ausrotten**!
Ach! **Schmach der Menscheit, deutsehe Hottentotten**

Z wrogami Słowian z Hotsztein-Gottorpami,
I z Aksakowem i z Suworinami.
W szatańskiej zmowie **chcąc światło ausrotten**,
Wy nie chrześcjanie — ale Höllenboten!

A pomagają wam mongolscy kaci,
Co mówią, Słowian udając wspólbraci:
„**Lisz połuostrow** dajtie nam Bałkański
A unicztożem **ciełyj** rod **Słowianskij**.

Znamy wasz spisek moskiewsko-niemiecki,
Z pozorem kłótni a w gruncie zdradziecki,
Zgodny gdy trzeba Polaków **ausrotten**
Zrobić ze Słowian Herde von Heloten.

Wprędce się skończy wasze panowanie,
I przyjdzie chwila gdy wolni słowianie,
Będą was deptać jak **schädliche Motten**,
Za wspólne chęci i słowo: **Aurotten**!

Ihr waret einst das grosse Volks der Denker.
Jetzt seid Ihr **leider** nur das Volks **der Henker**.

Mstibój.

Całkiem słusznie!

Komisja petycyjna zatwierdziła bez skrupułu prośbę lwowskiego Towarzystwa muzycznego o dość wysoką subwencję. Niechaj brzmią cymbałki, choć i bez konserwatorjów naród cieńko śpiewa. Ta sama komisja z podobną prośbą Tow. nauczycieli „Muzeum“ i Tow. przyrodników w Kosmos jedynych z tego zakresu, a godnych wszelkiego poparcia towarzystw, obeszła się bardzo po macoszemu, rzuciwszy im na zasiłek prawdziwy „**spottgeld**“.

Kiedy bemacy dostawali u nas wszystkie rządowe posady, adjutum praktykanta sądowego, polaka wynosiło zaledwie połowę tej sumy, jaką przeznaczano dla praktykantów z Czech rodem.

Skutkiem tego jeden z praktykantów o tyle nieszczęśliwy, iż był polakiem, wniósł był do gubernji prośbę, aby go uważano za... Czecha.

Jak dochodzą nas wieści, zamyślają podobnie postąpić dwa pokrzywdzone przez petycyjną komisję sejmu towarzystwa. Pono na drugi rok otrzyma owa komisja prośbę, aby je wliczono do rzędu towarzystw... muzycznych.

Prośba oparta będzie na motywach, z których komisja przekona się że:
wymienione towarzystwa mogą być całkiem słusznie zaliczone do towarzystw muzycznych, gdyż:
1) „Kosmos“ opiewa harmonję wszechświata;
2) „Muzeum“ ma nazwisko zbliżone do muzyki.

Dyablik.

GLOSSA.

„Ten już odtąd Bogu kłamie,
Kto Cię zdradzi, kto Cię złamie,
Bo myśl Boża w Twojem łonie
I los świata w Twym Zakonie!“

Z. Krasiński: Przedświt.

W dni zwątpienia, w noc rozpaczy,
Gdzieś śród bytu znicestwienia —
Duch mój zeszedł do mogiły;
Usnął z szału czy cierpienia,
I zapomniał niw istnienia...
W dni ciemności, w noc tę długą,
Której nigdy nic nie łamie,
Bo ta rozpacz śmiercią drugą —
Błysło słowo na skał złamie:
„Ten już odtąd Bogu kłamie!“

Polsko święta Twoje męki —
Twych stuletnich ciąg katuszy —
Garść powołań z bożej ręki,
Co złość świata w nicość kruszy:
Czynem wstaną w polskiej duszy...
Nic już ciebie nieprzełamie —
Twoich wieszczów loty górne,
Ponad świata dzieje chmurne,
Już zwyciężą!.. Moc się łamie:
„Kto Cię zdradzi, kto Cię złamie!“

Dziejów Twoich tysiąclecie,
Co Miłości było wzorem,
Co Braterstwo wskrzesza w świecie,
Wszystkich wieków zgodnym chórem
Nad nicestwa — siły — murem;
Twoje hasło w wszechświat tonie;
Krzyż Chrystusów przemieniony,
Już bez cierni, krwi, korony —
Chrystus w Chwały wszedł koronie:
„Bo myśl Boża w Twojem łonie!“

Choćby krzyże brylantowe,
Błogosławieństw bożych ślady,
Spadły na ciemięzców głowę;
Ty nie pójdziesz w takie ślady:
W otchłań siły, w bezdeń zdrady...
Ty nad świata mętne tonie,
Zakon Nowy, Zakon Jana,
Co z łask spłynie Niebios Pana,
Wskrzesisz — po wszechzdrady zgonie:
„I los świata w Twym Zakonie!“

Świstki humorystyczne.

POBRATY: MEA:

Kwestja.

— Panie konsyljarzu, ja się obawiam że cierpienia mej córki zagnieździły się w jej sercu.

— A ja się obawiam, że **pod** sercem.

I to racja.

— Ach! i za cóż tak nielitościwie okładasz swe dzieci tą pałką?

— Et! do kroćset! nie wściubiałbyś nosa w nie swoje rzeczy. Od czegóż byłyby te **bębny?**

Monolog wdówki.

— Ile razy słyszę tego Władzia, zapewniającego mnie, że jest najszczęśliwszym kiedy w oczy moje patrzy, i że mu już wtedy *nic więcej* do szczęścia nie brakuje, tyle razy myślę sobie: Miałżeby on rzeczywiście być takim mazgajem?!

O duchach pukających.

Pani (do garderobiany) Co to wczoraj opowiadał ten literat?

Garderobiana. O tym duchu pukającym, w co ja wierzę!

Pani. Wierzysz? Jak to? Słyszałaś może kiedy ducha pukanie?

Garderobiana. Właśnie tej nocy.

Pani. Ach! I cóżeś ty nieszczęśliwa dziewczyno zrobiła w tej chwili?

Garderobiana. Ano, otworzyłam mu drzwi proszę pani, żeby nie zziąbł.

Podsłuchane.

— Kciołbyś ty ostać cisorzem?

— Głupiś cy co! Ktözby nie kcioł. A ty byś kcioł?

— Jesce by tys.

— A cózbyś ty robiuł jakbyś ostoł cisorzem?

— Cobyk mioł robić? Nic. Kase jaglanom byk se tylko jod, i do góry bzuchem na kupie siana lezoł. A ty?

— Jo, tak jak ty, nic byk nie robiuł, tylko byk roz po razu z bata byk se scyloł. Fajke byk se tyz zapaluł, i kuzuł byk se a spluwoł tak bez zemby.... cyk!.. cyk!..

Nauczka.

Młoda panienka. Ciociu! jak się przyjmować powinno mężczyznę?

Zapytana. W towarzystwie — *siedząc*, a gdy się z nim jest sam na sam — *stojąc.*

Bajka Wielkopolska.

Pewna „**jaskółka**“ z krzyżackiego rodu,
Do Przemysława zawitawszy grodu,
Chciałaby polskie zagubić słowiki
I im krzyżackie przyprawić języki.

Próżna robota! Nic z tego nie będzie,
Bo **Matka** czuwa nad słowikiem wszędzie,
Toć **zgasło „światło“** co mogło czyniło
I jak kanfora bez pieprzu zginęło.

Bartek z nad Warty.

Zadania matematyczne.

Jeżeli uszkodzenie jednej połowy oblicza pana Marjana Sowołowskiego ocenił wyższy sąd na 70 g. w. a. pytanie: ile wart cały p. S.

Jeżeli na zapłacenie Zakładowi gazowému 460 tysięcy reńskich potrzeba będzie zaciągnąć tytułem pożyczki 550 tys. pytanie: jaka kwota reprezentować może **dług wdzięczności obywatelskiej**, który Kraków zaciągnął u Rady m. z powodu zerwania przez nią samowolnie kontraktu z Towarzystwem Dessauskiem — i kosztem miejskim robiącej naukowe experymenta przez 1 /$_2$ roku: jaka jest różnica między światłością nafty galicyjskiej a ciemnościami egipskiemi?

Kto rozwiąże zadanie pierwsze — otrzyma od publicznej opinji dyplom na profesora fantazji prawa.

Kto rozwiąże drugie pytanie — otrzyma dyplom na profesora ekonomji autonomicznej.

Nowocześni Faraoni.

(Wiersz nadesłany z pruskiego Ślązka.)

W pewnem miasteczku na Ślązkiej ziemicy,
W państwie Prusaka blisko przy granicy,
Żyło małżeństwo mieli dziatek czworo,
A Bóg swych pociech udzielał im sporo.

Mąż mistrz garncarski trzeźwy, pracowity,
Był z Kongresówki Polak rodowity,
Żył w Ślązku z dawna, tu pojął ślązaczkę,
Wiarą, językiem, pokrewną rodaczkę.

Lecz nowocześni nasi faraoni,
Choć w działa Krupa silnie uzbrojoni,
Biednych polaków tak się obawiają,
Że mężów z rodzin gwałtem wydalają.

Tak i garncarza tegóż wydalili,
Do Modrzejowa z rodziną stawili,
Która się męża i ojca miłego,
Trzymała jako żywiciela swego.

Lecz tu Moskale męża odłączyli,
I do Będzina natychmiast pędzili,
A biedną żonę z czterema dziatkami,
Wrócili na Ślązk z krwawemi sercami.

Większa to krzywda jak w Egipcie była,
Bo tamta tylko niemowlę odjęła,
A tu mąż, ojciec, gwałtownie wydarty,
I żywo niby w grobie im zawarty.

Boże! zlituj się w tej strasznej niedoli!
Ześlij Mojżesza niech naród wyzwoli —
Udziel już udziel, Twej świętej opieki,
Za co Cię chwalić będziemy na wieki.

Ślązak Prawdowski.

W CUKIERNI.

— Czytałeś broszurę Turnaua „Potrzeby finansowe miasta Krakowa“?

— Czytałem i powiem ci, że autorowi należy się uznanie za tę jego pracę. Rzecz napisana zwięźle, jasno, a szurując jak zgrzebłem leniwego konia, obudza w najobojętniejszym czytelniku przekonanie, że dla chcących nie ma nic trudnego.

— To prawda, ale ja prócz tego podziwiam odwagę cywilną w tym człowie[ku]. Przecież urzędnikowi magistratualne[mu] nie wolno ani pisać, ani mówić ani na[wet] myśleć o czemśkolwiek prócz o refe[rat]niu spraw powierzonych — dyscyplina pewna jak dwa a dwa cztery!

— Ha! to w takim razie będą s[i]ę mogli dyscyplinujący powiedzić nie w[iem] już po raz który: Quem Deus perdere v[ult]...

— Etc. etc.

Rok 1885 i 86 w Wielkopolsce

Polityką księcia wzdęty
Rok ubiegły był przeklęty,
Vater Unser mówić kazał
Polskie nazwy ulic zmazał,
Poszedł więc do czarta
Gdzie droga otwarta.
Wszędzie krzywdził, kazał płakać
I tak, jak chce Bismark, skakać,
Dzieci polskie jednej Matki
Powydalał z własnej chatki,
Poszedł więc do czarta
Gdzie droga otwarta.
Cło na żyto wam nałożył,
Wskutek czego chleb podrożył,
Kazał ziemię obcym sprzedać
Zamiast baty za to smagać
Poszedł więc do czarta
Gdzie droga otwarta.
Tak się rządził, gospodarzył,
Jak tylko Bismark zamarzył,
Pani „**Macht vor Recht**“ się kłaniał
Za marnością się uganiał,
Poszedł więc do czarta,
Gdzie droga otwarta.
Lecz ten, chce się spisać bardziej!
Boga **siłą prawem,** gardzi...
Całym światem rządzi zwiérzę...
Ha! może z sobą zabierze
To zwiérzę do czarta...
Gdzie droga otwarta!

Bartek z nad W[arty.]

Z Teatru.

Przedstawienie „Nerona“ na kra[kow]skiej scenie możnaby policzyć do najs[zczęśliwszych] tniejszych gdyby chęć dobra, mogła o[d]... za uczynek.

Archanioł przyszłości.

Drgnęły pradziady w grobach, w łonach matek
Duch Polski wleciał orłem wśród świata zam[ęt]
I w zapasach z Molochem o miłość tej zie[mi]
Walczy wiarą, nadzieją z duchami czarnem[i]

Hej! zły duchu coś zasiadł w krzyżaku, Mo[...]
Ty hydnej doli znamię nosisz na twem cz[ole]
Znamię zgrozy, niewoli, przekleństwa i złoś[ci]
Bezdennej! Patrz, tam wzlata **archanioł przysz[łości]**

Patrz, Bóg mu błogosławi... czy słyszysz te g[łosy]
One dziś ci zwiastują: żeś pyłek znikomy.
Z jego lica promieni: wiekuiste męstwo...
W nim dla ciebie zagłada — dla Polski zwycię[stwo]

Dr. S. Skobel

SPECYJALISTA CHORÓB SKÓRNYCH i SYFILISTYCZNYCH

mieszka obecnie

w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,

gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5 po południu.

Na zimniejszą porę roku powróciłem z Zakopanego do Krakowa, gdzie jak w roku przeszłym oddaję się wykonywaniu wodoleczenia (hydroterapii) i leczniczej gimnastyki w połączeniu z miesieniem i ortopedyą. Dotyczących chorych przyjmuję jak przedtem w „Łazienkach górnych w ogrodzie“ od 11 do 12 w południe, tudzież w swoim zakładzie gimnastycznym przy ulicy Sławkowskiej l. 31 od godz. 3—4 popołudniu.

Dr. Wenanty Piasecki.

Dr. Michał Kaufman

LEKARZ ZDROJOWY W MARIENBADZIE,

ordynuje przez przeciąg pory zimowej w Krakowie na Stradomiu pod Nr. 9 od godz. 2—4 popołudniu.

Choroby stawów, mięśni i nerwów jakoteż otyłość leczy za pomocą miesienia (massage) według najnowszej metody.

NADESŁANE.

Każdy może być zdrów i szczęśliwego, podeszłego doczekać się wieku, skoro tylko dba o swoje ciało. Przeważna część chorób pochodzi z krwi, należy głównie zatem na to baczyć. — Nasze badania i wieloletnie doświadczenia zdołały osiągnąć takie środki, które pewnie, szybko i bez złych skutków krew czyszczą, takowe wzmacniają i krążenie krwi regulują. — Nasza metoda leczenia ogólnie uznaną została, a orderami i złotymi medalami kilkakrotnie nagrodzoną była. — Leczymy gruntownie pewne słabości, pochodzące z zepsutej krwi (bez rtęci), — smutne następstwa tajnych nawyknień, dalej — osłabienia, chociaż skórne, rany choćby zadawnione), liszaje, wypadanie włosów, reumatyzm, wszystkie kobiece słabości z niezawodnym skutkiem. — Wasiemca usuwamy za pomocą naszej specyalnej metody, nawet u dzieci w przeciągu jednej godziny. Cierpiących na rupturę leczymy naszymi pasami rupturowymi, sporządzonymi według najnowszych badań.

Każdego rodzaju choroby szczególniej cierpienia nerwowe, bóle żołądkowe, nerwowe strzykanie i szum w uszach, tępy słuch, bóle głowy migreny, bladaczkę, leczy grontownie i pewnie, w całym świecie znana metoda nasza. Zapalenie płuc i astmę leczymy w ciągu czterech tygodni. — Wszelkie listy (z dołączeniem marki na odpowiedź) adresować prosimy:

Do prywatnej kliniki
„Freisal“
W Salcburgu (Austrya).

W niezliczonych przypadkach wypróbowany środek domowy:

„prawdziwy

Pain-Expeller

z kotwicą“

powinien znajdować się w każdym domu w zapasie.

Cena 40 centów.

(NADESŁANE).

NAJTAŃSZE POLSKIE CZASOPISMO:

„Goniec Niedzielny i Świąteczny“

Czasopismo **illustrowane**

wychodzi w każdą niedzielę z dodatkami świątecznemi. Wychodzi rok ***dziewiąty*** we Lwowie. Z początkiem roku rozpoczyna druk nowych powieści, a mianowicie:

Z MASKARADOWEJ NOCY

Słynna powieść w całym świecie, pióra francuskiego autora: „Starości Lecqu'a.

NIEBIESKI CZY ŻÓŁTY

Śliczna nowella z Angielskiego znakomitej autorki Quidy.

NASZE ŻYCIE

Powieść oryginalna M. D. Chamskiego (drugie wydanie).

Oprócz powieści, umieszcza „GONIEC“ artykuły popularne z historji, nauk przyrodzonych, jeografii i t. p. nadto, posiada stałe działy. Nowiny od ręki, kronikę z całego świata, korespondencje, poezje, sprawozdania teatralne i koncertowe, nowiny literackie i artystyczne, gospodarstwo miejskie i wiejskie, odpowiedzi od redakcji, reklamy, ogłoszenia, jednem słowem treść bardzo obfitą, pożyteczną i przyjemną. W jednym z numerów styczniowych „Gońca“ zamieszczona będzie **grupa portretowa redaktorów pism lwowskich**, z odpowiednim do każdego portretu artykułem. „Gońca“ prenumerować można **w każdej chwili**. Numera zaległe natychmiast posełają się. Prenumerata wynosi z przesyłką rocznie **8 złr.** półrocznie **4 złr.** — kwartalnie **2 złr.** miesięcznie **70 ct.** Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazami pocztowymi lub w listach pieniężnych, **do Administracyi „Gońca Niedzielnego i Świątecznego“ we Lwowie, ul. Ossolińskich l. 10.**

! Zyskowny zarobek !

30 do 80 złr. miesięcznie.

Poszukiwane są

OSOBY

któreby się chciały zajmować sprzedażą losów premiowych i papierów państwowych w Austryi prawnie pozwolonych.

Dobra prowizya zapewniona.

30 do 80 złr. miesięcznego zarobku

oferty przyjmuje

Bankgeschäft MAX LUSTIG

BUDAPEST

Leopoldstädter Kirchenplatz 6.

30 do 80 złr. miesięcznie.

! Zyskowny zarobek !

(NADESŁANE)

Nie zwykłego rozpowszechnienia, przez inne podobne przetwory tylko w pzzybliżeniuosiągniętego, doznały, znane powszechnie pigułki szwajcarskie aptekarza R. Brandta. Stało się to możliwem dlatego, że one z powodu swego wyśmienitego działania w nieporządkach trawienia etc. szybko prawie w każdej rodzinie się usadowiły, wszystkie zaś inne lekarstwa jak, wody gorzkie, rumbarbarum, krople etc. wyrugowały. Każde prawdziwe pudełeczko tych pigułek (w aptekach po 70 ct.) ma na swej etykiecie biały krzyż w czerwonem polu i podpis R. Brandt.

Wiele tysięcy

osób wyleczyło się podług wskazówek zawartych w pisemku „Przy jaciel chorych“, prostemi środkami domowemi bez pomocy lekarza. Nie powinien przeto zaniedbać żaden chory — bezwzględu na rodzaj cierpienia — sprowadzić sobie te małą pożyteczną książeczkę z księgarni: *„Richter's Verlagsanstalt in Leipzig“* Napisać trzeba poprostu tylko kartę korrespondencyjną, poczem książeczka bez wszelkich kosztów dostarczoną zostanie.

(NADESŁANE).

Dla dogodności Szanownej czytającej Publiczności mam honor donieść że zaprowadziłem w mojej księgarni sprzedaż wszelkich dzieł bądź to naukowych jak również powieści i t. p. we wszelkich językach na spłaty miesięczne. Tym sposobem daję możność ludziom mniej bogatym nabycia łatwym sposobem tak niezbędnej w każdym domu biblioteki.

Edward Menkes

księgarnia, czytelnia, skład nut, obrazów i materyałów piśmiennych w Tarnowie.

ZAKŁAD GAZOWY W KRAKOWIE.

Poleca się do uskutecznienia urządzeń gazowych tak do oświetlenia, ogrzewania, poruszania motorów jak niemniej celów illuminacyjnych.

Utrzymuje zawsze na składzie wielki wybór lamp gazowych tak pojedynczych jak i ozdobnych, aparata do ogrzewania i gotowania najróżniejszych potrzeb domowego gospodarstwa.

Równocześnie poleca, koks do domowego użytku praktycznie maszyną przysposobionego a palący się w każdym piecu korzystniej jak węgiel. Piece patentowe (Irische Offen) do najkorzystniejszego opalania koksem, utrzymujemy zawsze na składzie, i odstępujemy takowe po cenach własnych t. j. fabrycznych.

Koks odstawiamy w Krakowie do domu bez podwyższenia ceny.

Zarząd Zakładu Gazowego.

IGNACY RAJAL

linja A—B Nr. 41, w Rynku głównym

poleca

SWÓJ BOGATO ZAOPATRZONY SKŁAD

wszelkich obić

od najtańszych do najzbytkosztowniejszych

tak wyrobów krajowych jak i zagranicznych.

URZĄDZA POKOJE SYPIALNE.

Na składzie znajdują się

Pledy, Kołdry i Koce

z sierci wielbłąda

według systemu prof. Dra Jaegera.

Wielki wybór

DYWANÓW SMYRNEŃSKICH
i TURECKICH.

CYRK
K. MERKLA

przy ulicy Dietla.

Codziennie wielkie przedstawienie ze zmieniającym się a interesującym programem.

Początek przedstawienia o godz. $7^1/_8$ wieczór.

W niedzielę i święta

dwa przedstawienia o godzinie 4 i $7^1/_2$.

SZCZEGÓŁY W AFISZACH.

Sprzedaż biletów odbywa się w kasie cyrkowej od godz. 10—12 przed poł. i od 4-tej po poł. aż do rozpoczęcia się przedstawienia.

W piątek dnia 5 Lutego 1886 r.

WIELKIE WYBOROWE PRZEDSTAWIENIE

z nowym programem.

Pięć medali zasługi i list pochwalny

za niezrównane środki kosme tyczne i toaletowe!!

ANTILENTTILIA

usuwa ***piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobia*** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość.— Cena 2 zł

Woda Fijołkowa

nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądki, pi chnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki, pory. Tw odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 złr.

Magnolina

skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem ***MAGNOLIN*** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. ***MAGNOLINA*** usu ***czerwoność nosa***, niszczy ***wągry*** t. j. czarne punkciki, kt najwięcej osiadają w okolicy nosa. — Cena tego znakomitego środ 1 złr. 50 centów.

Woda lwowska odznaczająca się przyjemnym, d gotrwałym zapachem, ma obszer zastosowania w damskiej toalecie, flakon złr. 1·50, pół flakonu 80

Wodę kolońską przednią — flakon cent. 25, 50 i zł najprzedniejszą (potrójną) flakon 40, 80. złr. 1·50.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzo Jaśminowa, fiołkowa opoponaks Chypr. heliotr hiacynt, konwalia, róża i t. p. od 35 cent. do 3 złr. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do sk piania sukien i odświeżania p wietrza w pokojach, flakon 50, 70, 90 cent. i złr. 1·50.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, ma obszerne stosowanie w damskiej toalecie, f kon 50 centów i 1 złr.

Orientalina czyli Pudr w płynie

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwu Cena 1 złr.

Pudr książęcy biały

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera żadny metalicznych pierwiastków przyjemnie przylega do twarzy, nad śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. — Ce pudełka 1 złr.

Pudr książęcy

cielisto-różowy, dla blondynek i ***cielisto-żółtawy*** dla sza nek i brunetek, po 70 ct. 1 złr. 20 ct. i 1 złr. 60 ct.

KREM ORJENTALNY BIAŁY

cielisto-różowy, dla blondynek i ***cielisto-żółtawy*** dla szaty nadaje twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość. Tw martwa pokryta bruzdami, nierówna, szorstka, zostaje całkiem odśw żoną i odmłodzoną. — Cena 1 złr. 20 ct.

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca pięk kolor. — ***PILIPTON*** nie farbuje, lecz tylko odmładza wło które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwo barwę. Cena flakonu 1 złr. 50 cent.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmac i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe p działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flak 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 cent.

NIGRETINA

wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trw i piękny kolor czarny lub ciemny; jest zupełnie nieszkodliwy i w stosowaniu bardzo prosty. Cena 1 złr.

Jan Ihnatowicz,

magister farmacji i chemik sądowy.

Nabyć można we Lwowie, ulica Kopernika Nr.
w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.

HANDEL pod PALMĄ

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie rynek główny l. 46,

Skład główny piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego.

poleca: wszelkie ***towary korzenne.*** ***Wina*** węgierskie, austryackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. ***Rumy i araki.*** ***Likiery*** holenderskie, francuskie i krajowe. ***Porter i Piwo*** angielskie. ***Herbatę*** rosyjską i lodyńską. ***Czokoladę*** w różnych gatunkach. ***Owoce*** południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. ***Kalafiory*** algierskie. ***Kompoty*** włoskie. ***Sucharki*** angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju ***Bakalie.*** ***Wędliny*** westfalskie i wszelkie inne. ***Pasztety*** strasburskie. ***Ostrygi*** ostendzkie. ***Kawior*** astrachański w każdéj porze roku. ***Ryby*** w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Różne ***konserwy, sosy musztardy:*** francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. ***Ekstrakt*** Liebiga. ***Bulion*** w wybornym gatunku. ***Séry*** wszelkiego rodzaju. ***Oliwę*** nicejską i prowancką itd. Zamówienia przyjmuje się na: ***dziczyznę i ryby swieże.***

Skład swieżych wód mineralnych krajowych i zagranicznych

REPREZENTACYA

PILZNEŃSKIEGO BROWARU MIESZCZAŃSKIE[GO]

(Bürgerliches Bräunhaus)

JÓZEF RAPOPORT

w Krakowie, Rynek 43,

zawiadamia P. T. Pudliczność, że sprzedaje Piwo Pil[zneń]skie z Browaru mieszczańskiego w Butelkach i becz[kach] oryginalnych.

DYSTYLARNIA PAROWA

Edward Urban i S[-ka]

przy ulicy Wiślnej,

FABRYKA LIKIERÓW, SPIRYTUSU, WÓDEK i RUMU,

wielki skład Rumu Jamajki, Araku de Goa, Araku de B[atavia]

Oryginalny Cognac francuski,

śliwowica syrmijska, starka zmudzka oraz wszystkie ga[tunki] wódek gdanskich.

NAJLEPSZĄ

bibułką na papierosy

jest

LE HOUBLON

WYRÓB FRANCUZKI

ostrzega się przed naśladowaniem.

Tyko wtenczas jest ta bibułka prawdziwą gdy każda jej ćwiartka ma stempel **LE HOUBLON** a każde pudełko zaopatrzone jest poniżej umieszczoną marką ochronną i podpisem.

Cawley & Henry

Propre du Brevet

MARQUE DE FABRIQUE C. C.

CAWLEY & HENRY, alleinige Fabrikanten, **PARIS**

ZAPALENIE OSKRZELI, KASZEL, KATAR

KATAR Płuc i osłabienie piersiowe, **SUCHOTY PŁUCNE,** Astma

Wyleczenie szybkie i niezawodne przez użycie

KROPEL LIWONIENSKICH

(GOUTTES LIVONIENNES)

TROUETTE-PERRET

Składających się z Kreozotu bukowego, Smoły Norwegskiej i Balsamu Tolutanskiego

Przetwór ten, leczący niezawodnie wszystkie **choroby dróg oddechowych,** za[le]canym jest przez znakomitych lekarzy jako jedyny skuteczny środek w tych cho[]robach; on jeden nie tylko nie obciąża żołądka ale go wzmacnia, uzdrawi[a] pobudzając przytem apetyt. W przypadkach chorób nawet najuporczywszych dla osiągnięcia dobrego skutku wystarcza użycie dwóch kropel, rano i wieczorem.

Skład główny : TROUETTE-PERRET, 165, rue Saint-Antoine, w PARYŻU. jak również we wszystkich głównych aptekach. — Dla uniknienia fałszerstw nale[ży] uważać na stempel Państwa Francuskiego znajdujący się na każdej flaszce.

Skład w Krakowie w aptekach: **pp. Trauczyńskiego, Wiśniewskiego i Redyka.**

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność,

iż z dniem I Grudnia b. r. otworzyłem

pod firmą

STANISŁAW SOKOŁOWSKI

W KRAKOWIE,

Rynek główny, róg ulicy Brackiej, dom Wgo Wojczyńskiego l. 21

HANDEL

TOWARÓW KORZENNYCH

Win i delikatesów.

Upraszając uprzejmie Szanowną P. T. Publiczność o łaskawe zaszczycenie mię zaufaniem, pozostaję z wysokim szacunkiem

Stanisław Sokołowski.

(NADESŁANE).

Złoto którem każdy może z łatwością [za] pomocą pędzla, wspaniale pozło[cić] każdy przedmiot jak ramy obrazów, zwierciad[ła], przedmioty z drzewa — szkła, porcelany i t. [d.]

Srebro pod gwarancyą wyrabiane z czystego srebra, nieszkodliwe podł[ug] atestu, przyatne do posrebrzania podstawków, [ły]żek, świeczników, klamek, uprzęży, latani, lis[tew] powozowych itd. Każdy niefachowy może za p[o]mocą tego płynu posrebrzać przedmioty metalo[we] z największą łatwościa. Cena butelki złota [i] srebra fl 1.

Rozsyla się za nadesłnieom poprzeoiem odnoś[nej] kwoty lub za zaltczką pocztową, gdzie tako[wa] jest możliwą. Zoaczki pocztowe wszystkich kraj[ów] przyjmują się w zapłacie.

Leopold Epstein,

Berno na Morawach. (Brünn in Mähren.)

Ziółka Homeriana

medycznie zalecony, wyborny środek na choroby płuc i gardła, (suchoty, astma, cierpienia krta[ni]

Zadziwiające skutki! Broszury odnośne przyseła się ofrankowane i darmo.

Jedna paczka 1.20 Marki. — Prawdziwe sprowadzić można wyłącznie

A. Wolffsky, Berlin N., Weisenburger Str. 79.